Nr. 120. Kraków, Wtorek 2 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Żydzi w Czechach.

Praska staroczeska *Politik*, której nikt chyba o systematyczny antysemityzm nie posądzi, ogłasza nader ciekawe dane o żydach czeskich. Artykuł pełen sążnistych wykazów statystycznych, najeżony cyframi; cyfry to jednak wymowne i przekonywające. Wypływa z nich, iż jedną z najsilniejszych podpór germanizacji w Czechach są żydzi, którzy do dziś dnia nawet w okręgach etnograficznie czysto czeskich nie zdołali się zczechizować pomimo ustawicznych stosunków handlowych z ludnością czeską, z czego ostatecznie żyją.

Oschłe, nie marnujące ani jednego słowa niepotrzebnego, dowodzenia *Politik*, opierają się na obliczeniach statystycznych z 1880 i 1890 r. W 1880 r. w całem królestwie czeskiem z 94346 żydów, mniej niż połowa tj tylko 45,861 podała jako język swój ojczysty (Umgangs-sprache) język czeski, większa część zaś żydów tj. 48,485 przyznała się do używania w życiu codziennem języka niemieckiego.

W odsetkach dałby się stosunek Żydów-Niemców do Żydów-Czechów przedstawić, jako 51.3% pierwszych, 48·7% ostatnich.

Już cyfry powyższe starczą za dowód, iż żydostwo okazuje silniejszą tendencję do używania języka niemieckiego, niż czeskiego. W 1880 r. liczyły Czechy 5,560,819 mieszkańców, Żydzi stanowili 2% ludności, Niemcy 37%, Czesi zaś 61%. Gdy zatem z owych 2% Żydów powinnoby było $^{61}/_{100}$ używać języka czeskiego, w życiu codziennem, używało go tylko $^{487}/_{1000}$.

Objaw ten łatwo na pozór się tłumaczy. Banalna teorja „asymilacji“ ma już — słyszę — na ustach szablonowy argument: Takimi żydów zrobiono! Od wieków mówią żargonem, który jest zdegenerowaną niemieczczyzną. Pięknie z ich strony, iż z czasem poczynają się „asymilować“, chociaż w części z Czechami, narodowością słabszą...

Ba! ale w tem właśnie sęk, iż ta „asymilacja“ bynajmniej nie postępuje, i owszem cyfry z 1890 r. dowodzą faktu wprost przeciwnego, iż procent żydów posługujących się językiem czeskim stale m a l e j e (!!) I tak z 94,479 żydów zamieszkałych w Czechach w 1890 r. (cyfra zresztą dość po cieszająca, stwierdza bowiem, iż Żydostwo nie bardzo wzrasta populacyjnie w Czechach), 42657 Żydów podało jako macierzysty język czeski, 51,822 język niemiecki. A zatem o d s e t e k Ż y d ó w - C z e c h ó w zmalał z 48·7% na 45.4%, o d s e t e k zaś Ż y d ó w - N i e m c ó w w z r ó s ł z 51·3% na 54.6% (sic!)

Jeszcze ciekawsze są cyfry odnoszące się do poszczególnych kategorji okręgów, rozróżnionych według stosunku ilościowego ludności czeskiej do niemieckiej. Okazuje się tutaj fakt widoczny, iż Ż y d z i e m i g r u j ą, z o k o l i c k r a j u c z e s k i c h d o n i e m i e c k i c h. W 113 okręgach sądowych czysto czeskich w 1880 r. przebywało 51,368 żydów, w 1890 r. w tychże okręgach przebywało już tylko 49,306 żydów. Z cyfry tej w 1880 r. używało języka czeskiego 39,633 (77·3%), w 1890 r. 36,777 (74·5%), językiem zaś niemieckim posługiwało się w 1880 r. 11,675 (22·7%) w 1890 r. już 12,529 (25·5%).

W 16 okręgach sądowych z ludnością p r z e w a ż n i e czeską (wliczając miasto Pragę), żyło w 1880 r. 19,203 Żydów, w 1890 r. 19,760 Żydów, z których w 1880 r. posługiwało się językiem czeskim 5252 (27·3%), w 1890 r. zaś tylko 4942 (23%), podczas gdy językiem niemieckim posługiwało się w 1880 r. 13,951 (72·7%), w 1890 r 14,818 (77%) A zatem w okręgach o ludności p r z e w a ż n i e czeskiej procent żydów nieznacznie urósł, procent żydów asymilujących się z Czechami zmalał bardzo silnie (4·3%), asymilujących się z Niemcami o całe 4·3% urósł.

W 6 okręgach, liczących ludności czeskiej nieco więcej niż niemieckiej, z 407 żydów (1880 r.) 804 (33·6 prc.) zaliczyło się do Czechów, 1501 (66·4 prc.) do Niemców, w 10 lat później z 2305 (1891 r.), 1501 (66 prc.) zaliczyło się do Niemców, a 804 (34 prc.) do Czechów.

W 6 okręgach o zaludnieniu mieszanem (al pari) z 788 żydów (1880 r.) 34 (4·2 prc.) przyznało się do narodowości czeskiej, 754 (95·8 prc.) do niemieckiej, po latach 10, z 939 żydów, 818 (87 prc.) przyznało się do narodowości niemieckiej, 121 (13 prc.) do narodowości czeskiej.

Dwie ostatnie kategorje okręgów sądowych wykazują więc tendencję odwrotną (żydzi się czechizują), z uwagi jednak na nieznaczną ich ilość tam zamieszkałych, fakt to bez większej doniosłości.

Natomiast już w 11 okręgach o zaludnieniu przeważnie niemieckiem, w 1880 r. mieszka 3795 żydów, z których 69 (1·8 prc.) mówi w potocznem życiu po czesku, 3723 (98·2 prc.) po niemiecku, w 1890 r. z 5423 żydów, tylko 13 (0·3 prc.) posługuje się językiem czeskim, 4410 (99·7 prc.) językiem niemieckim.

W 73 okręgach c z y s t o n i e m i e c k i c h w s z y s c y c o d o j e d n e g o ż y d z i t a k w 1880 r. j a k i w 1890 r. p r z y z n a l i s i ę d o n a r o d o w o ś c i n i e m i e c k i e j. A n i j e d e n ż y d n i e p o w a ż y ł s i ę n a t e r y t o r j u m e t n o g r a f i c z n i e n i e m i e c k i e m z a p r z e ć s i ę n i e m i e c k o ś c i. Żyło ich tam w 1880 r. 16948, w 1890 r. 17.746.

Okazuje się więc z suchych cyfr *Politik*, iż żydostwo w Czechach nieznacznie u r a s t a, z okolic czeskich p r z e n o s i s i ę do okolic niemieckich, w okolicach niemieckich idzie ręka w rękę z żywiołem niemieckim, w innych stronach kraju kłoni się również ku cywilizacji niemieckiej i germanizuje coraz bardziej.

To odsunięcie się żydów od Czechów, nawet w okolicach czeskich widoczne, zgodne z hasłem: Górą nasi! — bardzo dla Czechów jest dotkliwe, służy bowiem za pretekst do zakładania i utrzymywania szkół niemieckich nawet tam, gdzie właściwych Niemców wcale niema, lub jest ich bardzo mało.

I tak np. w Pradze (wraz z przedmieściami), mieszka tylko 22 392 Niemców (i to wraz z wojskiem), obok nich jednak 13.920 żydów niemieckich, dla której to znikającej mniejszości etnograficznej utrzymuje państwo 8 szkół średnich. Wogóle z 7.139 uczniów Niemców, jacy uczęszczali w 1892 roku do szkół średnich niemieckich 1895 (26·8%) było Żydów, podczas gdy w czeskich szkołach średnich stanowili Żydzi tylko 4·2% ogółu uczniów. W Pradze z 3.766 uczniów w szkołach średnich czeskich tylko 61 (1·8%) było Żydów, z 1.969 uczniów szkół średnich niemieckich było 985 (50·1%) Żydów (!!!).

Tendencje więc ku germanizowaniu się u Żydów rosną w miarę postępu ich inteligencji. Rzec można, iż języka czeskiego trzyma się tylko najuboższa i najciemniejsza warstwa Żydów, skazana niejako na ocieranie się o Czechów, o ile zaś tylko żyd może wydobyć się z zaklętego koła czeszczyzny, germanizuje się — zasilając kadry napływowej narodowości.

Już szkoły średnie są tego niezbitym dowodem. Jeszcze drastyczniejsze są cyfry odnoszące się do szkół wyższych praskich. W 1890 roku liczył czeski uniwersytet praski 2.158 uczniów Czechów, z czego 39 (1·8%) Żydów czeskich, podczas gdy uniwersytet niemiecki liczył równocześnie 1.027 uczniów Niemców, z czego 371 (36%) Żydów niemieckich.

Na politechnikę czeską uczęszczało 310 Czechów, z których 3 Żydów czeskich (nie cały 1%), na politechnikę niemiecką uczęszczało równocześnie 117 Niemców, z czego 32 (30%) Żydów

W końcu wykazuje *Politik*, iż Żydzi utrzymują w okręgach czeskich 97 prywatnych szkół niemieckich.

Dane powyższe tembardziej zastanawiają, iż Czesi do dni ostatnich n i g d y n i e b y l i a n t y s e m i t a m i. Aż do chwili obecnej credo Czechów — z jednym wyjątkiem feudałów — streszcza się w liberalizmie i demokracji jak najszerzej pojętych.

Zarówno młodo, jak i staroczesi są „postępowcami“. Idee rewolucji francuskiej znalazły w nich niespodziewanych namiętnych rzeczników, zbyt nawet zaślepionych, zamykających oczy na budzące się świeższe porywy na Zachodzie.

Po dziś dzień w teorjach swoich Czesi stanowią kolonię niejako radykalizmu paryskiego przerzuconą w dal na Wschód. Pomijając już kwestję, ile w tem wszystkiem doniosłą rolę grają tradycje husytyzmu, a ile gorączka mody, podsycana przekornością do cywilizacji niemieckiej, dużo szybcej przebiegającej skalę rozwoju — stwierdzić można, iż do tej pory antysemityzm był idea ingrata nad Wełtawą. Jeżeli dziś obserwacje i postulaty nowożytnego nacjonalizmu znalazły gościnność nawet na szpaltach pism czeskich, jeśli nawet *Politik*, poważna i rachująca się z każdem słowem, nie tai prawdy bodaj w tym żmudnie wypracowanym bez komentarzy referacie, znak to czasu, jakiego przeoczyć nie wolno. Tem sympatyczniejszy to występ, iż z łamów wymienionego pisma przemawiają nie frazesy ale cyfry! Cyfry te mówią wreszcie, iż kwestja żydowska posiada bieg przyrodzony, niezależny od pomysłów socjalno-politycznych i sztucznych usiłowań. Jeśli student żyd woli uczęszczać na wykłady niemieckiego uniwersytetu w Pradze, chociaż tam znajdzie kolegów antysemitów a omija uniwersytet czeski, na którym kolegowałby z socjalistami, swoimi *Gesinnungsgenossen*, włada nim prawo przyrody, działające z siłą ślepej konieczności. Prawo to żywiołowi żydowskiemu nakazuje obierać najkorzystniejsze dla siebie warunki i jak chrząszczyk asymilujący się z barwą drzewa, na którem się gnieździ, przybierać pozory zewnętrzne grup uprzywilejowanych... Ten sam objaw spotykamy w Poznańskiem, ten sam w dolinie cisańskiej, chrząszczyk ubarwia się na drzewiasto, chociaż nie staje się przez to bynajmniej drzewem...

Sprawy sejmowe.

Jedenaste posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 m. 20. Komisja kolejowa wybrała swym prezesem p. Jaworskiego, a zastępcą Męcińskiego.

Po odczytaniu dalszego ciągu wniesionych petycyj, których razem wpłynęło już 471, przystąpiono do porządku dziennego, a w szczególności odesłano wymienionych wczoraj w porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia 11 sprawozdań Wydziału krajowego do właściwych komisyj.

Z kolei nastąpiły sprawozdania komisji petycyjnej. P. Merunowicz wnosi petycję Wandy Młodnickiej proponującą sprzedaż 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera. Petycję odstąpiono wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Następnie poseł Pilat odczytuje wniosek zmiany ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 r. w celu utworzenia zbiorowej organizacji autonomicznej.

Mowca wskazuje w pierwszym rzędzie na działalność dwudziestoletnią ustawy o samorządzie gminnym i na usiłowania podjęte ku jej reformie i przypomina przy tej sposobności wnioski, wyszłe bądźto z łona Sejmu, bądź Wydziału krajowego a w szczególności wnioski Adama Potockiego, Dunajewskiego, a następnie znane wnioski mniejszości i większości komisji sejmowej. Ostatnie usiłowania w tym kierunku, wyszły przed kilku laty znowu z łona Sejmu i to we formie trzech wniosków, pochodzących od trzech różnych odcieni Sejmu. Nie tylko jednak reprezentacja kraju, ale sama ludność w przeważnej swojej większości domagają się zasadniczej reformy. Zdania są jedynie podzielone co do rozmiarów i co do doniosłości zamierzonej reformy. W dalszym ciągu stwierdza mowca, że gminy znaczną ujawniają różnicę w wykazywaniu zakresu działania własnego i przekazanego. Że istotnie tak jest, stara się mowca udowodnić licznymi przykładami. Na podstawie tych wywodów, które wykazują, że reforma organizacji gminnej na wsi jest pilną, bo niedostatki organizacji miejscowej, a w szczególności policji miejscowej, nie są należycie załatwione, że wiele ustaw jest niewykonywanych po prostu dla braku organów, mowca domaga się utworzenia zbiorowej organizacji autonomicznej. Kwestja kosztów schodzi wobec doniosłości reformy na plan drugi. Wszak lepiej mieć administrację dobrą, choć droższą, niżeli tanią, a lichą. Co do urzeczywistnienia swojego projektu, jest mowca za wprowadzeniem go nie odrazu, ale częściowo, jak to się stało przy reorganizacji szkolnej. Zgodnie z żądaniem wnioskodawcy, odesłano wniosek do komisji gminnej.

Z porządku dziennego o godz. 2-giej wobec pustych ław wnosi p. Teliszewski o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Sejmu i pod względem formalnym prosi o odesłanie swego wniosku do komisji prawniczej.

Mniejszość oświadcza się za p. Teliszewskim i wniosek upada.

W końcu następują wybory do komisyj.

Do komisji konkurencyjnej weszli: Gniewosz, Kramarczyk, Onyszkiewicz, Paliwoda, Sembratowicz, Trzecieski, Zoll.

Do komisji gminnej weszli: Dunajewski Juljan, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Włodz., Męciński, Merunowicz, Niedzielski, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Rayski, Rey, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki Stan., Teliszewski. Do komisji górniczej wybrani zostali: Czaykowski, Gorayski, Ochrymowicz, Palach, Potocki, Skrzyński Adam, Szczepanowski Wiktor. Do komisji podatkowej wybrani zostali: Abrahamowicz, Huryk, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Skałkowski, Szeptycki, Weigel. Przy uzupełniających wyborach wszedł do komisji szkolnej Rey, a do komisji petycyjnej Sękowski.

Następuje odczytanie wniosków. P. Skałkowski przedkłada wniosek z projektem ustawy zmieniającej ustawę z roku 1875, nakładającej na nowe gorzelnie 2000 złr. opłaty, aby były uwolnione od opłaty na rzecz funduszu propinacyjnego te gorzelnie, na które rozciągało się przed rokiem 1890 prawo propinacji, — a mianowicie nader uciążliwe opłaty powstrzymują zakładanie nowych gorzelń i browarów ze szkodą dla rolnictwa, właściciele zaś tabularni, którzy za odjęcie im propinacji nie otrzymali żadnego odszkodowania, są pokrzywdzeni.

Drugi wniosek był p. Paszkowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej.

Na tem zakończyło się posiedzenie. Następne rozpocznie się o 11 rano we wtorek.

Wiec katolicko-polski
w Bottropie.

Lud katolicko-polski w Westfalji daje coraz więcej dowodów, że pragnie się uczyć, bo tłumnie spieszy wszędzie, gdzie spodziewa się usłyszeć czy odczyt czy przemowę w ojczystym języku. I na wiecu katolicko-polskim w Bottropie zgromadziło się dnia 23 b. m. jakie 1200 Polaków i miejscowych i zamiejscowych. Mimo tak licznego zebrania, porządek na sali obrad był wzorowy. Podczas przemówień panowała głęboka cisza, którą od czasu do czasu przerywały tylko oklaski, potakiwania lub wyrazy zadowolenia. Było to prawdziwą pociechą dla mówców, kiedy widzieli 1000 przeszło oczu wpojonych w siebie, kiedy widzieli, że zebrani nie tylko słów ich słuchają z zajęciem, lecz także te słowa rozumieją.

Zagaił wiec przezacny ks. wikary Beelert z Bottropu, prezes honorowy i opiekun tamtejszego Towarzystwa polsko-katolickiego św. Barbary, proponując na przewodniczącego wiecu ks. dra Lissa, którą to propozycję zgromadzeni przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Ks. dr. Liss, choć tego samego dnia odprawił polskie nabożeństwo z kazaniem w Schalke, choć drugie kazanie wygłosił w Bottropie, nie wymawiał się, lecz przyjął wybór, dziękując za zaufanie. Po odśpiewaniu przez całe zgromadzenie pieśni kościelnej, zabrał głos ks. dr. Liss, a nawiązując do odwiedzin cesarza niemieckiego na Watykanie, wniósł okrzyki na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II, jako reprezentantów powagi duchownej i świeckiej. Okrzyki zgromadzeni powtórzyli trzykrotnie.

Następnie udzielił przewodniczący głosu górnikowi p. Kocikowi z Katernbergu, który przemawiając z zapałem, od serca, jak brat do braci, dużo wygłosił zdrowych zdań. Sięgnąwszy w przeszłość, wykazywał, jak to lud polski był pobożny i prawowierny. Za to kochał Pan Bóg lud ten, a Matka Najświętsza chętnie wśród niego przebywała, jak tego dowodem tak liczne w ziemiach polskich miejsca cudowne. Od dawnej pobożności pragną odciągnąć lud polski socjaliści. Przewrotne nauki socjalnej demokracji smagał p. Kocik nielitościwie, wzywając zgromadzonych, aby nie słuchali agitatorów socjalno-demokratycznych, lecz szli za głosem swych kapłanów. Następnie oceniał mówca różne pisma, ostrzegając przed niektóremi gazetami niemieckiemi, które ośmieszają lub oczerniają Polaków, przed pismami socjalno-demokratycznemi i innemi przewrotnemi, a zalecając pisma uczciwe, szczerze katolickie i polskie, zwłaszcza zaś *Wiarusa Polskiego* z Bochum. Hucznemi oklaskami podzięko-

---

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

36) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Dokończenie).

Kilińska.

Więc to prawda, że wróg pobity? — żeś ty zbawcą narodu?

Kiliński.

My wszyscy, każdy według sił swoich, broniliśmy ojczyzny naszej.

Kilińska *(tuląc się do męża i całując jego rękę).*

Boże! jaka ja szczęśliwa!

Kiliński *(całując ją w czoło).*

Maryniu droga!

(Słychać za sceną marsza z poloneza Krupińskiego).

SCENA IX.

Ciż i Trąbka, *(potem)* **Jasiewicz, Laskowski, Sypniewski, Trąbkowa, — mieszczanie, kobiety, wojsko, cechy z chorągwiami,** *(w końcu* **Antek** i **chłopcy**).

Kiliński.

Co znaczy ta muzyka?

Trąbka *(wbiega uradowany).*

To dla was, panie Kiliński. — Moc ludu wali tu z chorągwiami cechowymi.

Sypniewski *(wchodząc z wojskiem i muzyką — salutuje bronią przed Kilińskim, potem, gdy muzyka ustaje, mówi):*

Nowy prezydent, miasta Imci pan Zakrzewski zaprasza was, mości panie Kiliński, na ratusz, aby wam wręczyć nominację na pułkownika 20 pułku, którą wam przysyła naczelnik sił zbrojnych, generał Kościuszko.

Wszyscy.

Wiwat! — niech żyje Kiliński! — Niech żyje Kościuszko!

Kiliński *(wzruszony ściska rękę Sypniewskiego).*

Jasiewicz *(wraz z cechami, chorągwiami i ludem — dwóch mieszczan prowadzi konia białego).*

A my w imieniu całego mieszczaństwa przychodzimy złożyć ci dzięki za pracę twoją, miłość i poświęcenie dla Ojczyzny, i poprowadzić cię w tryumfie na ratusz.

Wszyscy.

Wiwat, wiwat!

(Kiliński wsiada na koń).

Trąbka.

Górą szewcy — wiwat!

Kiliński.

Całe mieszczaństwo górą. Narodzie! wielkie to dzisiaj święto naszego zmartwychwstania. Niech żyje Ojczyzna!

Wszyscy.

Wiwat, wiwat! Niech żyje.

Kilińska.

Patrzcie dzieci! — to wasz ojciec *(klękając z dziećmi na przodzie sceny).* — Dziękujmy Bogu, że nam pozwolił dożyć takiej radości.

Sierakowski.

Górą mieszczanie!

(W chwili, gdy cechy otaczają Kilińskiego, a Jasiewicz i Sierakowski, i inni główniejsi grupują się koło niego — muzyka gra marsza stosownie do śpiewu chłopców, którzy wchodząc na scenę z czapkami i różną bronią w ręku, otaczają Kilińskiego i śpiewają):

Kiliński szewcem był,
Oj poruszył Warszawę,
Oj poruszył Warszawę,
Wyprawił Moskalom weselisko krwawe,
Wyprawił Moskalom weselisko krwawe.

Wiwat! *(rzucają czapki w górę).*

(Wśród śpiewu odzywają się dzwony na wieżach i blask ogni zapalonych na ulicach, oświeca scenę i pochód rusza zwolna).

Kurtyna spada.

KONIEC.

D. $^{15}/_{6}$ 1892.

wali wiecownicy mówcy za serdeczne jego słowa.

Po odśpiewaniu przez chór męzki pieśni polskiej, przemawiał redaktor *Wiarusa Polskiego* z Bochum, Jan Brejski, o chorobach społecznych i o różnych ich lekarzach.

Z kolei wstąpił na trybunę ks. dr. Liss. Mówił czcigodny ks. Patron długo, a mówił jako gruntowny znawca stosunków i potrzeb słuchaczów, w sposób przystępny i zajmujący, o różnych pokusach, na jakie robotnik polski narażony i dawał wskazówki co czynić, aby nie wpaść w sieci kusicieli. Ostrzegał ks. dr. Liss, mianowicie przed lekkomyślnem wyrzucaniem pieniędzy i zachęcał do oszczędności. Ojcowie nietylko sami powinni się chronić od przewrotnych kusicieli, lecz także dziatwę odpowiednio wychowywać. Słów ks. dra Lissa słuchano z natężoną uwagą, a więc spodziewać się można, że nie padły one na grunt nieurodzajny.

Po krótkiej przerwie udzielił przewodniczący głosu redaktorowi *Wiarusa Polskiego*, który odczytał następujące rezolucje:

I.

Katolicy-Polacy, zgromadzeni dnia 23-go kwietnia 1893 r. w liczbie przeszło tysiąca na wiecu w Bottropie oświadczają, że zawsze niezłomnie stać będą na straży swych praw religijnych i narodowych, Kościołowi katolickiemu i Papieżowi rzymskiemu ślubują wierność i posłuszeństwo a w sprawach robotniczych i w ogóle społecznych trzymać się będą zasad, wyrażonych w en cyklikach Ojca świętego Leona XIII. Nie mniej pragną zgromadzeni zachować zawsze i wszędzie swój język ojczysty, ponieważ ułatwia on im rozumienie prawd Bożych.

II.

Katolicy-Polacy, zgromadzeni dnia 23-go kwietnia 1893 r. na wiecu w Bottropie w liczbie przeszło tysiąca, wyrażają miejscowemu duchowieństwu katolickiemu szczere podziękowanie za życzliwość i opiekę, a księży Polaków błagają, aby i nadal nieśli im słowa pociechy i nauki.

III.

Katolicy-Polacy, zgromadzeni dnia 23-go kwietnia 1893 r. na wiecu w Bottropie w liczbie przeszło tysiąca, uznają potrzebę popierania katolickich polskich gazet i wyrażają zdanie, że każdy dorosły katolik-Polak powinien czytać i abonować katolicką polską gazetę.

Katolicy-Polacy zgromadzeni dnia 23 kwietnia r. 1893 w liczbie przeszło tysiąca na wiecu w Bottropie uznają, że przybywszy na obczyznę dla poprawienia swej doli, nie powinien nikt trwonić pieniędzy, lecz każdy oszczędzać obowiązany, aby wróciwszy w strony ojczyste mógł tam, w myśl encykliki Ojca św. Leona XIII, nabyć sobie własność i stać się niezależnym.

Zgromadzeni przyjęli powyższe rezolucje jednomyślnie, dodając do nich na wniosek p. Zabrzeckiego następującą:

Zebrani na wiecu kat. polsk. w Bottropie na dniu 23 kwietnia r. 1893. 1) Zważywszy, że *Wiarus Polski* wychodzący w Bochum jest jedyną gazetą polską, założoną w celu obrony Polaków i katolików tutaj na obczyźnie przed przewrotnemi i zgubnemi ideami dla poszczególnych rodzin, społeczeństw ludzkich i państw. 2) Zważywszy dalej, że ten *Wiarus Polski* spełnia umiejętnie swe zadanie, broniąc ścisłej naszej wiary katolickiej i narodowości polskiej, to zważywszy, wzywają rodaków na obczyźnie do popierania wszelkiemi siłami tak koniecznego pisma, prosząc mianowicie, ażeby każdy Polak tutaj na obczyźnie, umiejący czytać, pismo to abonował.

Na zakończenie zabrał głos ks. wikary Beelert a wynurzywszy żal, iż mimo najszczerszych chęci nie miał do tej pory czasu na nauczenie się po polsku, w niemieckim języku wzywał wiecowników, aby zapamiętali sobie usłyszane nauki i aby z nich korzystali. Szczególniej wezwanie do oszczędności powinni sobie wziąć do serca. Kto nie zna drogi do kasy oszczędności, ma się zgłosić do mówcy, a on mu wszystkie formalności załatwi. Kto zaś złoży sobie jakiś kapitalik, z pewnością nie zechce dzielić się nim z socjalistami. W końcu podziękował ks. wikary Beelert mówcom za ich trudy i wniósł na ich cześć okrzyk. Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ zakończono urzędową część wiecu. Wznoszono potem jeszcze okrzyki na cześć Tow. św. Barbary, księdza dr. Lissa, ks. wikarego Beelerta i p. Zarzeckiego, który pożegnał się z wiecownikami, ponieważ wraca w tych dniach jako inwalida w strony ojczyste na Górny Śląsk.

Nadmieniamy jeszcze, że prócz ks. Beelerta zaszczycili trzej inni miejscowi kapłani wiec swoją obecnością, co na zgromadzonych bardzo korzystne sprawiło wrażenie. Chór męzki śpiewał w przerwach piękne pieśni polskie. Władze były na wiecu reprezentowane przez dwóch żandarmów, z których jeden zna język polski i przez urzędnika policji, również umiejącego po polsku.

Koterje we Francji.

Andrzej Hallays opisuje w *Journal des Débats*, w klasyczny iście sposób „system klik i koterji“, panujący we Francji, zwłaszcza na prowincji. Andrzej Hallays opowiada, jak uciekł z Paryża, aby wśród pól i lasów, oddychając powietrzem nadmorskiem, zapomnieć o Panamie i panamistach, uleczyć się z choroby, o jaką go one przyprawiły; wstrętna jednak polityka publicznego życia uprawiana w wielkim świecie w Paryżu i tu go ściga i prześladuje. Pewien przyjaciel, którego odszukał w miejscu swojego pobytu, uskarża mu się codziennie na tę „przeklętą politykę, zatruwającą życie nawet spokojnym prowincji mieszkańcom. Na każdej przechadzce otwiera on mu swe serce (gdy zbliża się kto, czyni to wtedy zniżonym głosem), użala się na smutne położenie stanu urzędniczego, wszędzie widzi szpiegów, denuncjantów, nikczemników. — Przedstawiałem mu — mówi Andrzej Hallays — że złą obrał sobie chwilę do wyłuszczenia wszystkich tych oskarżeń, ostatnie bowiem wypadki upokorzyły dumę kliki panującej, zachwiały jej powagę; przedstawiałem mu, że ponieważ teraz nikt w rzeczywistości nie zagraża republice, oburzenie Jakobinów stało się bezprzedmiotowem. Na to popatrzył się on na mnie smutno i wzruszył ramionami“.

„Człowieku — zawołał — ty paryżaninie podniesiony do kwadratu, ty nie znasz zgoła prowincji!... Klika panuje zawsze i wszędzie i urzędnik jest zawsze jej niewolnikiem. Ty jesteś tak naiwnym, iż sądzisz, że skandale panamskie złamały potęgę trzech lub czterech domów, których potęga w każdym okręgu Francji rządzi, wszystkiem kieruje, wszystko wyzyskuje. Tu u nas każdy obywatel, chłop, rybak, każdy wyciągnął z waszych procesów, ankiet i artykułów dziennikarskich tę konkluzję, może nierozumną, wcale nieuzasadnioną, iż wszyscy ludzie, stojący w pośrodku publicznego życia są przekupnymi, że nie mianoby przeto zgoła celu wprowadzać zmiany osób. Cóż to za złudzenie, że zmiana stanowiska obozu klerykalnego na rzecz republiki uczyni naszych władców i mistrzów rozumniejszymi i cierpliwszymi! Ci ludzie — ci władcy i mistrzowie nie robią sobie nic zgoła z republiki. To czego tak usilnie bronią, nie jest ani zasadą, ani ideą, lecz poprostu władzą, władzą rozporządzania publicznymi urzędami, ułatwieniami administracyjnemi, władzą sprzedawania ich za mniejszą lub większą cenę, dzięki temu, iż panując już od lat 10, utrwalili się oni tak na swych stanowiskach, iż potrzebaby straszliwej burzy w opinji publicznej, aby ich ztamtąd zdołała wypędzić. Do tego jednak daleko nam jeszcze. Wszędzie widać obojętność i apatję. Optymiści w Paryżu zapowiadają, że wystąpią „nowi ludzie“. Niech występują! Albo złamią ich i obalą, albo i oni staną się niewolnikami „koterji“.

„W naszem mieście zdani są posłowie i urzędnicy na łaskę lub niełaskę pewnego czcigodnego machera, który w pewnej zamorskiej faktorji każe pracować murzynom, a w budżecie państwowym figuruje jako gubernator pewnej kolonji, — w której nigdy nie był. My jesteśmy lennikami, jedno słowo może nas usunąć. Przeciw jego dowolności nie mamy nawet żadnego środka prawnego. Czasem zadaje sobie ktoś ten trud, iż w odnośnem ministerstwie w Paryżu stara się wyjaśnić sprawę urzędnika, przeciw któremu wniesiono złośliwą denuncjację. Minister, który bardzo dobrze zna bezwzględne intrygi z jakich się składa polityczne życie Francji, szczerze pragnął, by zadość uczynić żądaniom deputowanego, który sam nawet nie działał na własną rękę, lecz z polecenia komitetu wyborczego; na to jednak pojawia się np. w *Lanterne* pamflet, i — minister kapituluje! Jeżeli jest on bohaterem i uparcie chce wytrwać przy tem, co postanowił, wówczas grożą mu interpelacje ze strony radykalnej — i wtedy już stanowczo pryskają opór i energja pana ministra.

„Znałem pewnego ubogiego dozorcę dróg. Aby zapobiedz możliwym zarzutom odebrał nawet córkę swą ze szkoły duchownej, oddając do świeckiej. Pewnego dnia — a było to w czasie wyborów — zamiatając ulicę swej wsi, oparł się o miotłę, by trochę wypocząć, a uczynił to przed domem w którym bulanżyści właśnie mieli zebranie. Otrzymał za to surową naganę. W jakiś czas później pragnąc naprawić drogę, najął sobie dwóch ludzi do pomocy; ludzie ci mieli kiedyś dać głosy na kardynała nieprzyjaznego rządowi, i oto już tego samego dnia dla kliki była wolna posada dozorcy drogowego. Biedny człowiek pozbawiony nędznego stanowiska, poszedł tłuc na ulicy kamienie republiki.

„I z nami wszystkiemi tak postępują, jak z onym biedakiem. Ja muszę uważać na moje osobiste stosunki, na moją lekturę, na moje zabawy, na moje nawet milczenie. Mnie nie wolno chodzić do kościoła. Moim dzieciom nie wolno uczęszczać do szkoły, w której uczą religji. Chciałem razem z dwoma innymi miłośnikami muzyki urządzić pokojowe koncerty dla naszego kółka znajomych; pewnego dnia atoli uwiadomiono mnie, iż moje skrzypce podejrzane są o... klerykalizm, widziano je bowiem podczas mszy św. w kościele!... I tak musieliśmy, ja i moje skrzypce wycofać się z naszego trio.

„Chciałem wprawdzie nie dać się zmusić do tego, ale moi przełożeni prosili, abym dał temu spokój; „urzędnik musi się wystrzegać — mówili — aby nie dostarczał reakcjonistom materjału do żartów na temat nieodpowiedniego stanowi zachowania się republikańskich urzędników“. Telegramy moje czytają, listy me otwierają.

„Jutro będą wiedzieli z kim dziś tutaj rozmawiam. Jeżeli nie uchodzisz za osobę zbyt kompromitującą, wybaczą mi to. Ale pamiętaj, że jeżeli zamierzasz chodzić do kościołów naszego miasta, abyś starał się przynajmniej pozornie udawać, iż czynisz to jako zwyczajny turysta, i weź, proszę cię, Bädekera do ręki, w przeciwnym bowiem razie powiedzą, iż ja to posłałem do kościoła przyjaciela mego, aby się za mnie pomodlił.

„Nienawidzimy naszych władców i mistrzów z głębi duszy. Nienawidzimy ich z powodu tych wszystkich nikczemności i upokorzeń, jakiemi musimy okupywać nasze bezpieczeństwo, nasze posuwanie się naprzód. Ach, gdyby twój optynizm zwyciężył, gdybyśmy pewnego dnia zobaczyli obaloną republikę koterji, która tak niszczy rzeczpospolitą; cóż to za okrzyk radości wydarłby się z piersi wszystkich urzędników republikańskich Francji!.. Ale aż do tej chwili trzeba żyć i dbać o swą rodzinę“.

Andrzej Hallays kończy swoje ciekawe opowiadanie. „Przyjaciel mój i ja zrobiliśmy następnie przegląd wszystkich mężów stanu, którzy przy ostatniem przesileniu mogli byli wejść w kombinację ministerjalną. Zastanawialiśmy się nad tem, który z senatorów lub deputowanych mógłby przyjaciela mego polecić u jednego z ewentualnych ministrów. Dopóki przesilenie trwało, przyjaciel mój był w istnej gorączce. Połykał dzienniki, pragnąc zbadać kto zostanie ministrem i gubił się w rozmaitych kombinacjach. Gdy wreszcie gabinet został utworzony, natychmiast przedłożył mi cały plan kampanji i prosił, bym starania jego poparł za powrotem do Paryża.

Ażeby niemiłe te polecenia, jakie mi dawał, choć do pewnego stopnia usprawiedliwić, pokazał mi w najświeższych dziennikach deklarację gabinetu a mianowicie ów ustęp, w którem nowe ministerjum zobowiązuje się prowadzić administrację „z całą dokładnością, życzliwością i bezstronnością dla dobra wspólnego, wszystkich obywateli“. — „Widzisz — rzekł — jeżeli się potrudzisz i objaśnisz ministrów o moich zasługach, przedstawisz intrygi, jakiemi jesteśmy na prowincji otoczeni, wtedy zadość uczynisz tylko szlachetnym życzeniom tych zacnych ludzi“.

Andrzej Hallays dodaje w końcu: „Niebyłbym sobie pozwolił ogłosić publicznie poufnych zwierzeń mego przyjaciela, gdyby tymczasem nieprzewidziane zdarzenie nie było postawiło go w tem szczęśliwem położeniu, iż wreszcie pożegnał się z francuską administracją.

Teatr krakowski.

„Wejście w świat“ komedja w 3 aktach, napisana przez Zygmunta Przybylskiego.

Antor „Wicka i Wacka“, wyrobił sobie pewnego rodzaju popularność, wśród szerszej publiczności, i każdy jego utwór świeżo się pojawiający, zawsze przepełni salę teatralną.

Pan Przybylski zna dobrze świat warszawski i na tem tle wysnuł nie jedną dobrą komedję. Co do ostatniej jego pracy, to jakkolwiek znajdują się w niej błędy sceniczne i wiele nieprawdopodobieństwa, jednakowoż jest w niej tyle szczerego humoru i dowcipu, że pomimowoli, musimy zapominać o usterkach i śmiać się do rozpuku.

W komedji poznajemy się z małżeństwem przybyłem z prowincji wraz z córką na wydaniu. Państwo Rapińscy, liczą się do zamożnych obywateli ziemskich, nic więc dziwnego, że w jednej chwili, otoczeni są zgrają kuzynów pieczeniarzy, a nawet wyzyskiwaczów. Rej między nimi wodzą Szastalscy. Ci chcą koniecznie ożenić swego syna Michasia, skończonego łobuza, z panną Joanną Rapińską. Ta jednak zupełnie mu nie sprzyja, bo serce swoje oddała poczciwemu chłopakowi Józefowi Haleniewskiemu. Na tem tle wysnutą jest cała serja scen bardzo zabawnych i komicznych. Do ręki posażnej jedynaczki zjawia się galerja konkurentów. Panowie: Zdora, Pukalski i Łapkiewicz, jednakowoż nie zaliczają się do przyzwoitej młodzieży i są tylko łowcami posagowymi. Tacy, nietylko w domu Rupińskich, ale i nigdzie, nie byliby przyjętymi, więc nie było obawy, aby Zofja zajęła się którymkolwiek z nich. Wogóle całe towarzystwo bywające u Rapińskich, nie przedstawia się bardzo dodatnio i wygląda więcej na szumowiny społeczne. Autor nie traktuje go jednak serjo, tylko humorystycznie i wcale nie stara się o przeprowadzenie jakiejś tezy, lub zamarkowanie tendencji.

Z ekspozycji widzimy już, że państwo Rapińscy nie długo zabawią w Warszawie i powrócą do siebie na wieś. Tak się i stało. Epilog także łatwy do odgadnienia, iż dwoje czułych kochanków przysięgną sobie wieczną miłość u stopni ołtarza.

Do połowy sztuki komedja trzymana jest w pewnym tonie. Zaczyna się później rwać, a zakończenie drugiego aktu, gdy Józef się upija i chce obić Szastalskiego, jest dość trywjalne. W akcie trzecim wcale nie jest naturalnem, gdy pani Rapińska idzie sama szukać Józefa Haleniewskiego, przyprowadza go do domu, a mąż jej przeprasza w czułycb słowach i *ex abrupto* oddaje mu córkę za żonę. Sceny te niczem nie są usprawiedliwione. Co prawda, zjawia się stary Haleniewski, skąpiec znany, i ten, słysząc o bogactwie Rapińskiego, zgadza się chętnie na związek. Lecz i on, sąsiadując z nim o miedzę, powinien dobrze wiedzieć o stanie majątkowym i nie dowiadywać się dopiero w Warszawie.

Są to braki, nawet dość rażące, lecz z drugiej strony, jak już wyżej powiedzieliśmy, wynagradza je werwa, humor i dowcip. Postacie, oprócz Rapińskich, prawie wszystkie skarykaturowane, ale są zabawne i pobudzają do ciągłej wesołości.

Wogóle, utwór p. Przybylskiego, jeżeli nie jest lepszym od innych jego prac, to w każdym razie nie gorszym. Komedjopisarz nie chciał odegrać roli bociana i świat moralizować. Postanowił napisać bezpretensjonalny obrazek, o jaskrawych kolorach, żywej akcji i zadanie mu się powiodło.

Publiczność bawiła się wybornie i po każdym akcie, wywoływała artystów i autora nieobecnego.

Z artystów zasługują na wyszczególnienie panowie: Siemaszko, Werner i panie: Wojnowska i Trapszówna. Pan Stępowski przesadził w karykaturze, a pan Solski, jakkolwiek poprawnie wykonał Józefa, byłoby jednakowoż lepiej, gdyby się pomieniał na role z p. Śliwickim, któremu powierzono odtworzenie typu Michasia, zupełnie nieodpowiadającego skali jego talentu.

J. K.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Bank krajowy zamianował pp. Józefa Paderewskiego, szefem korespondencji i prokurzystą; Mieczysława Sędzimira, likwidatorem; dra Jana Rzepeckiego i Stefana Świeżawskiego adjunktami, a Marjana Dzikowskiego i Marcina Gajewskiego, asystentami.

* Z powodu sprzedaży gmachu administracyjnego kolei państwowych we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja, oddział komercjalny dyrekcji ruchu we Lwowie, dotychczas tamże pomieszczony, urzęduje od dnia 26 b. m. na I piętrze gmachu kolei państwowej (niegdyś Karola-Ludwika), oddział zaś ruchu tejże dyrekcji przeniesiony został na dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej. W pierwszej połowie przyszłego miesiąca t. j. między 12-tym a 15-tym maja przesiedla się prezydjum dyrekcji ruchu, sekretarjat i oddział rachunkowy wraz z kasą dyrekcyjną na dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej, wreszcie w tym samym czasie przeniesiony będzie oddział kontroli dochodów na główny dworzec kolei Karola Ludwika. Dla wygody publiczności urzędować będzie nadal biuro informacyjne kolei państwowych w hotelu „Imperial“, połączone telefonem z oddziałem komercjalnym, które jak z powyższego doniesienia wynika, nie zostało, jak to niektóre dzienniki mylnie doniosły, umieszczone na dworcu kolei lwowsko-czerniowieckiej, lecz na głównym dworcu, dokąd przystęp dla publiczności jest dogodniejszy.

* Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej otrzymała następujące pismo: „Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Bratnia pomoc słuchaczów Politechniki“ we Lwowie, postanowiło przyczynić się do funduszów wystawy jednorazowym datkiem w kwocie 10 złr. Towarzystwo nasze, jako filantropijne, opierające swoje istnienie na dobrowolnych datkach, nie jest w stanie większą kwotą przyczynić się do tego narodowego dzieła, chce jednakże tym skromnym groszem zaznaczyć, że obowiązkiem każdego z nas jest w miarę sił i możności przyłożyć rękę do tej budowy, którą „miłość kraju poczęła a honor i pożytek kraju będą hasłem pracy nad jej szczęśliwem dokonaniem“... W myśl powyższych słów pragnie Towarzystwo nasze jako najstarsza w tym rodzaju instytucja akademicka wystąpić również jako wystawca na przyszłorocznym powszechnym popisie. Z wysokiem poważaniem *Ruebenbauer, Zipser, Rolle*“.

* Popis półroczny odbył się dziś pod przewodnictwem nadprokuratora Zdańskiego w zakładzie kary dla kobiet, kierowanym przez zakonnice św. Marji Magdaleny. Jak zawsze tak i tym razem wypadł on pod każdym względem doskonale, a jeśli to notujemy, to dlatego, aby wyrazić przy tej sposobności słowa pochwały i uznania dla zakonnic za całe kierownictwo tym zakładem, co też władze przełożone wielokrotnie z naciskiem zaznaczały.

* Gal. Kasa oszczędności złożyła 230 złr. na fundusz zakładowy dla wdów i sierot po urzędnikach politycznych. C. k. Namiestnictwo imieniem tej fundacji wyraziło dyrekcji gal. Kasy oszczędności uprzejme podziękowanie.

* Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów gal. Banku krajowego, przeznaczono w myśl wniosków Rady zawiadowczej tego Banku, z funduszów jego na cele wystawy krajowej kwotę 5000 złr., która wypłacona zostanie w dwóch różnych ratach w roku bieżącym i przyszłym.

KURJER WARSZAWSKI.

* Donoszą z Petersburga, że Stowarzyszenie naftowe miejscowe postanowiło zbudować wielkie zbiorniki do nafty w granicznych stacjach Królestwa Polskiego: w Granicy, Sosnowicach, Aleksandrowie i w Mławie.

KURJER POZNAŃSKI.

* Toruń rozrasta się znacznie, a nie mogąc w obrębie murów i wałów fortecznych, szerzy się na przedmieściach. Tak powstało przedmieście zwane Bydgoskiem; jestto jedna długa ulica, po której obu stronach stoją wśród ogródków piękne, gustowne nieraz domy, wile zamożniejszych mieszkańców miasta. Tak samo rozszerzyć się ma Toruń na przedmieściu Chełmińskim i św. Jakóba. Celem tego wygotowała władza plany położenia w miejskim urzędzie budowniczym i są tamże wyłożone do przejrzenia.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Finlandja broni się wszelkimi środkami od rusyfikacji. Natomiast rząd rosyjski ze swej strony wysila się na coraz inne sposoby zgniecenia wszelkiego ruchu i życia w tym kraiku. Do najświeższych rozporządzeń należy zaprowadzenie prawosławnej finlandzkiej archidiecezji, chociaż zgoła prawosławnych parafjan nie ma. Finlandzka prasa oburzyła się na to i posypały się bardzo energiczne artykuły. W odpowiedzi gubernator Heuden, zagroził Redaktorom bardzo surowemi karami, za pomieszczenie jakichkolwiek wzmianek ośmieszających pewnych dygnitarzy.

Moskiewskie gazety piszą, że podobno na odwachu finlandzkich bataljonów w Helsingforsie, spalono p r a w o s ł a w n y i k o n. Zapewne sprawcy poniosą ciężkie kary, a ludność tem okrutniej zacznie być prześladowaną.

* W Monachjum, stolicy Bawarji obchodził jedyny na świecie lekarz okulista — z rodu królewskiego panującego — książe dr. Karol Teodor jubileusz dwutysiącznej operacji ocznej, przy której asystowała mu małżonka. Operacja ta odbyła się wobec sławnych profesorów lekarzy razem z ich asystentami. Dozorczynie zakładu leczniczego, będącego własnością księcia doktora, ubrały zakład w zieleń i kwiaty. W lipcu roku 1889 odbył ów książe doktor tysiączną operację oczną. Do czego to doprowadza miłość nauki!

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Bank eskontowo-wekslowy* powstać ma w Bielsku. Podano już prośbę o koncesję. Kapitał akcyjny wynosi 750.000 złr. W Bielsku nie ma obecnie samoistnego banku, dawniejszy bialsko-bielski bank handlowy przemienił się przed rokiem w filję Unionbanku czeskiego.

* *Karty wizytowe z aluminium.* Dzienniki francuskie donoszą o kartach wizytowych wyrabianych z aluminium. Setka kosztuje w Paryżu 5 złr.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ *Świat.* Prześliczne pomysły miewa Piotr Stachiewicz do swoich winiet tytułowych w *Świecie!* Do najpiękniejszych chyba, jakie stworzył kiedykolwiek, zaliczyć należy majową, zdobiącą nr. 9 (z dnia 1 maja) wymienionego czasopisma illustrowanego, który już w piątek wieczorem ukazał się na widok publiczny. Jakie tu bogactwo artystycznych kombinacyj i jaka wytworność wykonania. Słowem, małe arcydzieło! Ale równie jak winieta i cały zeszyt przedstawia się nader dodatnio. Uzupełniają go w dziale literackim: głębsze tematem „Kobiece Dole“ Walerji Marrené; dalszy ciąg „Uroczych oczu“ Zygmunta Sarneckiego (z bardzo idealistyczną, ale zarazem wielce realną i efektowną zarazem sceną, która, jak nam się wydaje, musi stanowić przełomowy moment w utworze); dokończenie wielce ciekawej „Tragikomedji Kurlandzkiej z czasów saskich“ Alkara; coraz bardziej interesujące oryginalnością poglądów „Z dzisiejszej poezji polskiej“ Stanisława Estreichera; przepełnione rozumnemi, zdrowemi uwagami „Z teki mieszczanina polskiego“ Dra F. Konecznego; bardzo ładny wiersz „Zamyślenie“ Kazimierza Tetmajera; dokończenie aktualnego artykułu Dra Nekandy-Trepki o *Pall Mall Gazette*; sympatyczne studjum Ferdynanda Hösicka o „Pierwszej miłości Zygmunta Krasińskiego“; pyszny przekład Miriama „Serca Pikanga“ sceny tragicznej poety czeskiego Juljusza Zeyera; a wreszcie krytyczny artykuł Fr. Rawity „Ostatni romantyk“, nader bogata kronika i arkusz doskonałej powieści Kajetana Kraszewskiego „Tradycje Kodeńskie“. W dziale artystycznym interesuje mocno przedziwny szkic na witraż do katedry lwowskiej, narysowany przez mistrza naszego Jana Matejkę, oraz bardzo ładne, a dotąd nieznane reprodukcje według obrazów: Juljusza Kossaka, Józefa Wodzińskiego, O. Kraszewskiej, oraz według najnowszego dzieła dłuta Cyprjana Godebskiego, przedstawiającego „Pokój“ i nabytego przez ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu. Całość zeszytu wspaniała i wysoce wartościowa, z którą żadne inne czasopismo polskie rywalizować nie może.

ROZMAITOŚCI.

Kolonizacja w Argentynie. P. Goldsmidt, jak donoszą z Mauricio, uwzględniwszy niezadowolenie osadników z powodu niestosownego postępowania dozorców, polecił, ażeby z każdego rewiru koloniści wybrali z pośród siebie jednego „capataz'a“ czyli sołtysa, na którym ciąży obowiązek dopilnowania, iżby koloniści o g. 6-tej zrana znajdowali się już w polu przy robocie, żeby bydłu nie zabrakło wody, ażeby koloniści w razie potrzeby wzajemnie sobie pomagali i t. p. Pięciu takich sołtysów podlega znowu dozorowi jednego starszego, zwanego „obercapataz'em“, który ma obowiązek kontrolować, czy sumiennie są wykonywane te obowiązki. „Starszy“ objeżdża dwa razy tygodniowo swoje rewiry i składa raport administracji ze wszelkich spraw osady i donosi o potrzebach osadników; w razie potrzeby, kolonista otrzymuje niezwłocznie to, co mu jest koniecznie potrzebne. Każdy rewir posiada swój wóz z 4-ma mułami, przywożący dzieci do szkoły i odwożący je do domu. Szkoła jest tymczasowo jedna w rewirze „Algarrobo“, wkrótce jednak będzie otwarta druga szkoła w rewirze „Alice“. Domy w Mauricio są już gotowe i wszyscy niemal koloniści mają własne domy mieszkalne. Każdy rewir posiada swoje oddzielne pastwiska obejmujące przestrzeń 50 hektarów, otoczone płotem drucianym, gdzie znajduje się studnia i koryto. Koloniści, którym się udał tegoroczny zbiór pszenicy we właściwej porze, korzystają już ze świetnego urodzaju. Jedna grupa osadników, składająca się z samych tylko kawalerów, wymłóciła ze stu zasianych hektarów przeszło 2000 worków. Przykre jeszcze tylko jest położenie tych osadników, których rodziny pozostały w domu; ludzie ci wiele na tem cierpią; z większą ochotą pracowaliby oni, gdyby wiedzieli dla kogo i na co pracują. Podobno paryskie biuro Hirsch'a zabrało się już w tych dniach energicznie do wyprawiania rodzin wszystkich emigrantów, osiedlonych na koloniach Hirsch'a w Argentynie. Według obliczenia *Woschodu* koszt podróży do Buenos-Ayres wynosi 58 rubli, mianowicie: kolej (z Odessy) do Wiednia — 15 rub. 45 kop., z Wiednia do granicy francuskiej — 12 rub., stąd do Paryża 7 rub. 20 kop., do Hawru — 3 rub. 40 kop., z Hawru do Buenos Ayres — 20 rubli.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	**1**	złr.	**35**	ct.
Kwartalnie	**4**	„	—	„
Półrocznie	**8**	„	—	„
Rocznie	**16**	„	—	„

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	**1**	złr.	**70**	ct.
Kwartalnie	**5**	„	—	„
Półrocznie	**10**	„	—	„
Rocznie	**20**	„	—	„

W Niemczech:

Kwartalnie	**5**	złr.	**80**	ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	**6**	złr.	**70**	ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji **„Kurjera Polskiego“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 5**. Stosownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

☞ *Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.*

---

†

Józef Bliziński.

Zwłoki ś. p. Blizińskiego spoczywają wśród kwiatów i zieleni, na katafalku ustawionym na środku pokoju. U stóp trumny pomieszczono portret zmarłego, u wezgłowia ustawiono ołtarz, przy którym odprawiać się będzie msza święta.

Mnóstwo osób odwiedza dom żałoby, składając przytem wyrazy współczucia żonie zmarłego.

* * *

Z pośród telegramów kondolencyjnych jeden z pierwszych nadszedł od posła dr. Gustawa Roszkowskiego.

* * *

Michał Bałucki wystosował do żony zmarłego prześliczny list, w którym podnosi niepowetowaną stratę, jaką poniosła literatura ojczysta przez zgon przedwczesny znakomitego komedjopisarza.

* * *

Cechy krakowskie przyrzekły wziąć współudział w pogrzebie z insigniami i sztandarami.

Cech tapicerów krakowskich na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem starszego p. Leona Wieczorkowskiego, zebrał nadto w swojem gronie składkę 9 złr. 50 ct. na uświetnienie pogrzebu. Składkę złożono w Redakcji naszego pisma. Jest ona miłym objawem budzącego się coraz silniej ruchu umysłowego wśród warstw rękodzielniczych.

* * *

Komitet pogrzebowy na odbytem wczoraj posiedzeniu, wyraził podziękowanie architektowi p. Biborskiemu, który bezpłatnie ofiarował swą pracę przy zbudowaniu murowanego grobu dla ś. p. Józefa Blizińskiego. Grób ten, objętości 5 metrów kwadratowych, zamknięty będzie dużą kamienną płytą, wybonaną w pracowni rzeźbiarza p. Kuleszy. Grób gotów będzie już na czwartek rano, dzięki uprzejmości prezydenta Szlachtowskiego, który pozwolić raczył na natychmiastowe rozpoczęcie robót. Płyta kamienna już w sobotę spocznie na grobie.

Obok imienia i nazwiska zmarłego umieszczone będą na niej daty urodzenia i zgonu.

Koszt grobowca obliczony na 200 złr. pokryje składki członków komitetu i wielbicieli zmarłego. Ksiądz hr. Komorowski pierwszy złożył na ten cel 10 złr. Komitet uchwalił pokryć w tenże sposób resztujące koszta pogrzebowe, wyrażając raz jeszcze uznanie p. Aleksandrowi Szafrańskiemu, który ofiarował bezinteresownie najpiękniejszą trumnę, jaką miał na składzie i wszystkie przybory żałobne, jak to uczynił był w czasie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego. Niezwykła ta ofiarność człowieka pracy pięknym tylko być może dla innych przykładem.

Komitet postanowił dalej, aby przy wyprowadzeniu zwłok z mieszkania przemówił imieniem kolegów zmarłego Michał Bałucki, a ewentualnie również literaci z innych zaborów.

Nad grobem przemawiać mają imieniem literatów: Zygmunt Sarnecki i Ignacy Rosner; imieniem artystów dramatycznych: Roman Żelazowski i Edmund Rygier — wreszcie jeden z członków redakcji *Kurjera Polskiego*, do której zmarły należał.

* * *

Przy wyprowadzeniu zwłok wykona „Chór Akademicki“ w połączeniu z chórem Towarzystwa Muzycznego: „Beati mortui“ Mendelsohna, w rondlu za bramą Florjańską śpiewać będzie „Lutnia“ w pełnym komplecie pod batutą dyrektora Steibelta.

* * *

Teatr krakowski poświęca w bieżącym tygodniu dwa wieczory nieśmiertelnym utworom Blizińskiego. Dobrze się stało, że przybył obecnie na gościnne występy do nas znakomity artysta, bohater sceny lwowskiej, Roman Żelazowski; występy te umożliwiły dziś wystawienie „Rozbitków“ — wiadomo, że bez Żelazowskiego niepodobna wielkiej tej komedji przedstawić — jego Strasz zrósł się z kreacją Blizińskiego i należy do galerji arcydzieł w szeregu postaci scenicznych całej literatury naszej.

W czwartek — w dzień pogrzebu Blizińskiego — daną będzie nieśmiertelna komedja: „Pan Damazy“, w której Żelazowski odtworzy postać Seweryna. Niezawodnie w dzień ten cała publiczność pospieszy do teatru, aby tym sposobem oddać hołd widomy temu Duchowi, który na przedstawienie będzie patrzył z górnej, lepszej krainy.

Nowy napis przybędzie teatrowi: naprzeciw niedawno zgasłego Koziebrodzkiego — ujrzymy nazwisko Józefa Blizińskiego.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Zygmunta; jutro: Znalezienie św. Krzyża.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 2 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: Prolog Lucjana Rydla (ku uczczeniu ś. p. Blizińskiego) i „Rozbitki“ komedją w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Występ Romana Żelazowskiego.

Środa 3 maja. O g. 6 w. posiedzenie Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich coll. nov.) O g. 5 p. p. odczyt dra Morawskiego „O cesarzu Hadryanie“ (aula uniwersytecka). — O g. wpół do 8 w. wieczorek wokalno muzyczny w sali Tow. strzeleckiego.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 1 maja.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Kazimierz Nowaczyński, rodem z Rzeszowa w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z fundacji imienia bł. pamięci Maurycego Silbersteina uchwalił Zarząd Domu Modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych w Krakowie udzielić stypendja następującym kompetentom

Stypendja po 200 złr. rocznie otrzymali:

1. Schlesinger Leopold, ucz. I A. klasy gim. św. Anny.
2. Kupczyk Bernard, słuchacz V roku med.
3. Treibitsch Izrael Majer słuchacz V roku med.
4. Steinberg Bernard, słuchacz V roku med.
5. Reiner Juda, słuchacz filozofji, poświęcający się zarazem studjom rabinicznym.

Stypendja po 100 złr. rocznie otrzymali:

6. Teufel Salom, uczeń 6 klasy gimn. św. Jacka.
7. Junger Markus, ucz. VIII klasy gimn. św. Jacka.
8. Ripp Mojżesz, słuchacz II roku prawa.
9. Bett Józef, słuchacz V roku medycyny.
10. Dutki Ozyasz, uczeń V A. klasy gimnazjum III.
11. Rosenstrauch Zygmunt, uczeń I roku wyż. szkoły przem.
12. Weinsberg Jakób, uczeń VIII kl. gimn. św. Jacka.
13. Lammensdorf Henryk, uczeń roku wyż. szkoły przem.
14. Kłuszyński Henryk, słuchacz, III roku medycyny.

Nowy sposób uspokajania awanturników. Na przedmieściu Grzegórzki wszczęła się onegdaj pomiędzy pijanem pospólstwem kłótnia, która zakończyła się jak zazwyczaj w takich razach bójką. W zbiorowej tej awanturze brało udział około sześćdziesięciu osób płci obojga. Ani nadbiegły posterunek policyjny, ani wezwani do pomocy żołnierze z pobliskiego parku artyleryjskiego nie mogli uspokoić awanturników. Dopiero... aparat... prosty aparat fotograficzny zdołał rozpędzić rozszalałą tłuszczę. Rzecz się tak miała: Artysta malarz S. zamieszkały na Grzegórzkach, widząc z okien swego mieszkania obraz w pobliżu się rozgrywający, postanowił takowy przenieść na płótno, a chcąc to wykonać jak najwierniej, chwycił aparat fotograficzny, wybiegł z nim przed dom i począł takowy ustawiać. Awanturnicy spostrzegłszy to, tak się przelękli uwiecznienia swych fizjonomij, że zaprzestawszy bójki rozbiegli się na wszystkie strony. I tak porządek dzięki aparatowi został przywrócony, obraz jednak... przepadł bezpowrotnie.

Miasto Gdańsk nadesłało gminie m. Krakowa sprawozdanie o stanie spraw gminnych i etat gospodarki gminnej Gdańska. Oba powyższe referaty nadesłano w języku niemieckim.

Otrucie. Służąca zamieszkała przy ul. Krowoderskiej, l. 123, otruła się wczoraj, wypiwszy rozrobioną w spirytusie paczkę zapałek szwedzkich i wielką ilość witrjolu miedzi. Zmarłą odwieziono do zakładu klinicznego celem dokonania sekcji. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Dnia 2 maja.

Przypominamy, że nabożeństwo pamiątkowe w 102 rocznicę ogłoszenia konstytucji 3-go maja odprawionem zostanie w środę dnia 3-go maja b. r. o godzinie 10-ej przed południem w kościele ks. Pijarów, mszę św. odprawi ks. infułat Krzemieński.

Marja Rodziewiczówna bawi obecnie w Krakowie.

Józefa Szlezygierówna przybyła wczoraj do Krakowa.

Pogrzeb ś. p. prof. dr. Leona Darguna odbył się wczoraj o godzinie 4-tej po południu niezwykle uroczyście. Osób oddających ostatnią posługę powszechnie cenionemu i kochanemu profesorowi, zebrało się około tysiąca, w której to liczbie pierwsze osobistości Krakowa udział brały. Przed trumną postępował kler krakowski w całym komplecie, prowadził zaś kondukt wielebny ks. infułat Matzke. Poza duchowieństwem postępowały delegacje studentów wszystkich wydziałów tutejszego Uniwersytetu z wspaniałemi wieńcami. Trumnę niosła od samego domu żałoby aż do cmentarza młodzież akademicka. Od wrót cmentarnych wzięli profesorzy na swoje barki ciało zgasłego kolegi, niosąc go do mogiły. Tu po odśpiewaniu modlitw rytuałem przepisanych, przemówił prof. dr. Edmund Krzymuski:

Bywają ciosy tak niespodziane i przerażające, że je tylko do gromów porównać można; bywają ciosy tak ciężkie i bolesne, że choć wiadomo, iż je ręka Opatrzności na nas zsyła, to jednak, aby je przyjąć z pokorą, aby swojemu żalowi, swojemu cierpieniu, nie dać wybuchnąć głosem skargi i wyrzutu, — na to zaiste trzeba pomocy wyższych sił, trzeba tej czystej i niewzruszonej wiary, tej szczerze i głęboko odczutej religii, która w takich chwilach każe nam ręce do modlitwy składać i w Bogu, który nas tak srodze dotknął, szukać pociechy i ukojenia.

A pociechy i ukojenia jakże nam dzisiaj nie łaknąć? Tak niedawno jeszcze był on towarzyszem naszej pracy, ten, któremu obecnie przyszliśmy oddać ostatnią posługę; tak niedawno jeszcze był on żywą chlubą naszego wydziału, żywym zaszczytem naszego uniwersytetu i żywą chwałą tej nauki, która tyle już od niego otrzymała, a jednak tyle jeszcze i to tak wielkich miała prawo pokładać w nim nadziei. Dziś ten umysł tak bystry, tę zdolność tak świetną, tego ducha zawsze gotowego do nowej pracy i do nowych badań na polu nauki, tego uczonego tak szerokiej wiedzy, tego profesora tak wytrawnego sądu i tak wielkiej powagi, tego pisarza tak niepospolitego talentu, — dziś tę całą chwałę, tak już promienną a tak jeszcze młodą, zabiera nam ta trumna!

Ś. p. Lotar Dargun, profesor i dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, należał niewątpliwie do tej niewielkiej liczby uczonych polskich, których nazwiska stały się głośnemi daleko poza granicami naszej Ojczyzny.

Najlepiej znano jego pisma i najwyżej je ceniono w Niemczech. Krytyka tamtejsza była też może najbardziej powołaną do wydania o nich gruntownego sądu, raz dla tego, że ich przedmiotem bywały najczęściej kwestje w Niemczech głębiej, niż gdziekolwiek indziej uprawiane, powtóre z tego jeszcze powodu, że ś. p. Dargun wszystkie ważniejsze swoje prace ogłaszał także w języku niemieckim.

Dzięki temu mogły one zdobyć sobie szeroki rozgłos zagranicą, i zapewnić swemu autorowi ze strony najznakomitszych mistrzów prawoznawstwa tak szczere i wysokie uznanie, że to powodzenie stało się nietylko zaszczytem dla naszego profesora, ale także chlubą dla nauki polskiej.

Nie w jednych Niemczech atoli znano nazwisko ś. p Darguna i do jego badań wielką przywiązywano wagę. W ostatnich bowiem czasach najnowsze i najcenniejsze jego dzieło p. t. „Muterrecht“ tak dalece zwróciło na siebie uwagę świata uczonego we Francji i we Włoszech, że i w tych krajach powstało pragnienie przyswojenia go sobie w drodze przekładu. Okoliczność ta jest chyba najwymowniejszym dowodem, jak dotkliwą nauka nasza poniosła stratę przez śmierć tego tak znakomitego i tak przedwcześnie, bo w sile wieku i umysłu zgasłego uczonego.

Pięknie zaiste zasłużył się ojczyźnie ten, kto jej nauce tak wspaniały pomnik w obcych wystawił krajach.

A był on przytem dobrym kolegą, miłym towarzyszem, dla przyjaciół zawsze pełen serca i poświęcenia, dla wszystkich, którzy go znali, pełen życzliwości. Czemże więc musiał być dla swoich najbliższych, jakim wzorowym synem, zanim Bóg mu zabrał rodziców, jakim później doskonałym mężem i ojcem?!

Stojąc przy Twojej trumnie, drogi, nieodżałowany kolego i myśląc o tem, czem byłeś dla nas wszystkich i co w Tobie tracimy, czuję, że wyrazy, któremi przyszedłem Cię pożegnać w imieniu naszego wydziału prawa i naszej starej Wszechnicy Jagiellońskiej, tylko z trudnością przeciskają mi się przez usta. Tłumi je wzruszenie serca, tłumią je łzy, które trzeba powstrzymywać. Żegnaj nam Bracie, żegnaj! Ta ziemia niech Ci lekką będzie i niechaj Bóg Cię powoła do swojej chwały, boś w Jego winnicy był zawsze dzielnym i dobrze zasłużonym pracownikiem!

Chór akademicki pod kierownictwem p. Barabasza odśpiewał pieśni żałobne przy wynoszeniu zwłok z mieszkania i nad mogiłą. Cześć pamięci zasłużonego profesora i zacnego człowieka!

Koncert „Lutni“. Popularność „Lutni“ najjaskrawiej się zaznacza na koncertach urządzanych staraniem tegoż Towarzystwa. Nie pamiętamy wieczoru, żeby sala do szczętu nie była zapełnioną. Czy to „Sokół“ czy „Saska“ — zawsze pełno, zawsze gwarno. Ogólna sympatja, jaką cieszy się ta młoda instytucja, sprawia, że ilekroć afisz napowiada koncert „Lutni“ — w mieście naszem daje się spostrzegać pewne ożywienie... Ci się zmawiają o wspólne miejsca na sali, ci rozprawiają na linji A-B o szczegółach programu, inni znów — malkotenci — kiwają znacząco głowami, i z niecierpliwością oczekują godziny rozpoczęcia koncertu. Godzina nadchodzi, sala zapełnia się pospiesznie.

W pół do 8-mej uderza na zegarze — koncert rozpoczyna się (do wielu bowiem zalet „Lutni“ przybywa jeszcze jedna bardzo ważna, choć przez wielu ignorowana — punktualność).

Pp. Bylicki, Hock i Sandoz dobrze uspasabiają słuchaczów swojem *trio*. Oklaski sypią się, jak z rogu obfitości, publiczność r o z g r z e w a się.

Na estradę wchodzi p. S. Stamary — śpiewaczka. Oczy i lornety ciekawie spoglądają w stronę koncertantki. Pierwsze wrażenie nader przyjemne. W sali rozlega się arja z „Fausta“. P. Stamary podbija wstępnym bojem słuchaczów głosem czystym — silnym, wysoce wykształconym. P. Stamary obdarzona miłą powierzchownością, twarzą wyrazistą, głosem silnym, który kwalifikuje się na scenę, jest nader miłem zjawiskiem na estradzie koncertowej. Metoda śpiewu zwraca uwagę na siebie przedewszystkiem. Tego samego zdania była publiczność, która rąk swych nie żałowała i gromkie biła oklaski. Deklamacja pani Siemaszkowej, sympatycznej artystki naszej sceny, a zwłaszcza z uczuciem i przekonaniem wypowiedziany wiersz Gawalewicza „Bałamutka“ podobał się bardzo.

A chór „Lutni“? — toć chyba zbyteczne pytanie — zbyteczna odpowiedź. Tam gdzie p. Steibelt dyryguje, tam gdzie lutniści stają do apelu tam — musi być doskonale. Przyzwyczailiśmy się do tego, a wczorajszy występ chóru „Lutni“ utrwalił nas w tem przekonaniu. Ostatni występ był nowym sukcesem tego stowarzyszenia, które bezinteresownie, z wielkim zapałem uprawia sztukę śpiewu, kocha ją i składa ustawiczne dowody ciągłego rozwoju. Na tej drodze pożytecznej pracy, należy się „Lutni“ szczególniejsze poparcie od wszystkich zwolenników prawdziwej sztuki.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza nadesłali w dalszym ciągu: 1 złr. ks. proboszcz W. Mączka, 9 złr 10 ct. gmina miasta Łańcuta, po 10 złr. Wydziały Rad powiatowych: Kołomyi, Skałatu i Mościsk, 15 złr. p. Franciszek Zima ze Lwowa, 19 złr. przez Administrację N. Reformy, 20 złr. Magistrat król. miasta Stryja — nadesłał p. burmistrz Göttinger, 25 złr. Wydział Rady powiatu Pilzno, 3 złr. p. Józef Czynciel. Razem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 1.198 złr. 65 ct.

Ksawery Konopka.

Składki. Złożono w naszej Administracji od Wgo Antoniego Nigg z Podgórza złr. 1 na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Wiosna na wodzie a w powietrzu jeszcze zima! Takim wykrzykiem możnaby powitać ustawione w dniu wczorajszym na Wiśle, kąpielowe łazienki. Może to chyba za wcześnie, bo obecna aura nie zapowiada się bardzo zachęcająco. Każdy z nas zaciera i chucha w ręce i wątpimy bardzo czyby się znalazł amator, którýby się chciał jeszcze bardziej o c h ł o d z i ć. Przytem zachodzi inne pytanie, mianowicie, czy owe kajuty zbite z desek już dobrze od lat wielu przez wodę zdezelowanych, wytrzymają ciężar człowieka. Zapewne odpowiednia komisja w właściwym czasie przeprowadzi rewizję łazienek, wszakże nie zawadzi nasza przestroga dla tych zuchów, którzyby chcieli popisać się z wytrwałością i zahartowaniem ciała.

TELEGRAMY.

Dnia 2 maja.

Lwów. Doroczny obchód 1 maja odbył się wczoraj rano jak w latach poprzednich. Zebranie na dziedzińcu ratuszowym było stosunkowo niezbyt liczne. Przebieg spokojny.

Garstka robotników usiłowała pracujących przy ulicy Kopernika przemocą nakłonić do bastówki. Ci ostatni oparli się przy pomocy policji, która niebawem nadciągnęła.

Wiedeń. Główna wygrana losów premjowych z 1860 roku padła na serję 16 736 l. 5, wygrana 50.000 na serję 13.113 l. 15, 25.000 na serję 5.968 nr. 2, po 10.000 na ser. 6.899 nr. 3 — i ser. 15.368 nr. 13.

Praga. W procesie o rozruchy w Kolinie, z 19 oskarżonych trybunał skazał 6-ciu za zbrodnię gwałtu publicznego na ciężkie więzienie do 10 miesięcy, 9 za występek zbiegowiska na areszt do 3 tygodni, 4 uwolnił.

Praga. Na Ostrowie strzeleckim odbył się wiec robotniczy, na którym uczestniczyło do 30.000 ludzi.

Paryż. Constans nie przyjął ofiarowanej sobie ambasady w Rzymie.

Paryż. Kongres kolejowy zamknął obrady, powziąwszy następujące rezolucje:

1. Kongres żąda, aby na kolejach zatrudnieni byli wyłącznie robotnicy francuscy.
2. Godzi się kongres na ośmiogodzinną dniówkę.
3. Wypiera się kongres wszelkiej wspólności o okrzyczaną broszurę Mesmarda.
4. W końcu uchwala, że robotnicy kolejowi francuscy wziąć winni udział w kongresie międzynarodowym, jaki odbędzie się w r. b. w sierpniu w Zurychu, w roku zaś przyszłym dadzą inicjatywę do podobnego kongresu w Paryżu.

Lorient. Od dłuższego czasu nie było nowych wypadków cholery.

Sofja. Odbyły się wybory do wielkiego sobrania. Większość rządowa zapewniona.

Amsterdam Dnia 30 b. m. odbyło się za miastem pod gołem niebem zebranie Stowarzyszenia robotniczego „Constantina“. Przybyło około 1.000 uczestników. Także w Hadze obradował mityng, w którym wzięło udział 600 osób.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 1 maja.

Grand Hotel. M. Eisenstein z Wiednia. — A. Ostaszewski ze Wzdowa.— O. Pietruski ze Lwowa. — J. Strasburger z Mysłowic. — A. hr. Potocki z Warszawy. — J. v. Seuber z Berna Mor. — Fr. Teykal z Wiednia. — K. Orenhoff z Wiednia. — B. Dorner v. Sumegh z Wiednia.

Hotel Drezdeński. S. Aluller z Berlina. — M. Lorenz z Lipska. — L. Gartenberg z Drohobycza. — H. Goldhamer z Drohobycza — Dr. W. Wagner z Insbruku. — K. Ringer z Żywca. — J. Spitzer z Ostrowa. — B. Gutsman z Wiednia. — Z. Weiss z Wiednia. — S. Feuerstein z Wendowa.

Hotel Saski. R. Métis z Salzburga. — J. Unger z Drohobycza. — Dr. O. Balzer ze Lwowa. — Z. Rudnicki z Rawy. — St. Belke z Warszawy. — W. Dembowski z Siary. — A. Duneitz z Berlina. — A. Meyerrüks z Berlina. — Dr. H. Ogniewski z Wadowic. — R. Kern z Górki. — A. Günther z Famiech. — T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni. — W. Knauer z Morawji.

Hotel Polski Wł. Długosz z Gorlic. — J. Zawadzka z Litwy.

Hotel „pod Różą“. K. Niewiarowski z Warszawy.— S. Moszkowski ze Swoszowic (Król. Pol.). — W. Murzyński z Żeluchowa. - Ks. J. Kopacz ze Skrzyszowa. — N. Chorowańska z Warszawy.

Hotel Centralny. J. Wenusch z Ołomuńca. — A. Krzemień z Ołomuńca. — W. hr. Resiegnier z Ołomuńca. — E. Pełczyński z Łuczyc. — J. Brojewski z Weżerowa. — J. Kuttenberg z Żywca. — J. Trojna z Wiednia. — E. Berl z Wiednia. — R. Libansky z Witkowic. — J. B. Dworzak z Woli Justowskiej.— L. Pawliczek z Wrocławia. — G. Smólski z Wiednia. — E. Beres z Podwołoczysk. — W. Deutsch z Klattau.

Hotel Narodowy. W. Jaroszowa z Nowych Ryb. — J. Nowak z Tarnowa. — J. Dobrodzicki z Wadowic. -- W. Gajczak z Białej.

Kursa krakowskie.

Z dnia 1 maja 1893.

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127	—	128	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	60	60	10
20-to frankówka złota	9	66	9	76
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	—	101	—
5% „ „ „ . .	100	80	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	60	101	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100	—	101	—
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
4% gal. poż. kraj. koron.	95	60	96	40
4% galicyjskie propinacyjne	96	75	97	50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% „ „ „ „ II. Em.	102	—	—	—
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100	—	101	—
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97	50	99	—
Losy:				
Miasta Krakowa	23	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19	50	20	25
„ „ węgierskie . . .	13	—	14	25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8	80	9	40

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{5} r. 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{30} po poł., 7^{5} w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{5} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Na miesiąc Maj „Czytania Majowe“ w nowych i dawniejszych wydaniach, po polsku i po francuzku, w największym wyborze ma na składzie i przysyła na żądanie do przejrzenia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Powóz w dobrym stanie, używany, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: **Bochnia, Rojkowski,** ulica Sandecka. 184 2 3

Dom z ogrodem blizko Krakowa do wynajęcia rocznie lub miesięcznie. Wiadomość w Admin. »Kurj. Polsk.« w Krakowie. 182 3 6

Fachy piękne orzechowe, dla Sklepu korzennego lub Cukierni, tanio do zbycia. Kleparz Nr. 12 u właściciela. 188 2 5

Do wynajęcia dworek z ogrodem i gruntem, pod Nr. 51 nad stawem, w Półwsin Zwierzynieckiem. Bliższa wiadomość tamże. 191 1 3

Sklep z mieszkaniem w Krakowie, ul. Dłnga Nr. 16 do wynajęcia od 1 czerwca 190 1 2

Bicykle, Rovery, z pneumatykami i bez i wszystkie przybory sportowe dostarczają taniej jak wszędzie: **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV Hauptstrasse 51.

Języka niemieckiego łatwo nauczyć się mogą osoby starsze przy nlicy Florjańskiej Nr. 7, trzecie piętro, w Krakowie. Warnnki bardzo korzystne. 192 1 4

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 8 ?

Potrzebuję korepetytora dla uczniu IV klasy normalnej. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego w Krakowie pod lit. **L. L.** 2 3

Osoba biegła w krawieczyźnie podejmnje się robót w domach prywatnych. Adres: **NINA,** Kraków, ulica Florjańska Nr. 36 na dole.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zaknpie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Fortepjany przegrane od ceny 40 złr. są do sprzedania. Kraków, Rynek, Krzysztofory. **B. Gabrjelska.** 180 3 30

2000 złr. potrzebne do interesu fabrycznego, egzystującego od lat 30 w Krakowie na 8%. Wiadomość w Admin. »Kurj. Polsk.« w Krakowie. 181 3 3

Na sezon kąpielowy

421 **W RYMANOWIE** 3 3

ordynować będzie od 1-go czerwca b. r.

Dr. Jan Jodłowski.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

JANET P. prof.

Materjalizm współczesny

przekład z 2-go wydania oryginału, za upoważnieniem autora, przez Z. G., **wydanie II,** Cena **75 ct.,** z przesyłką pocztową **80 ct.** 436 2 3

Zarząd wapiennika w Płazie

zawiadamia Szanowną Publiczność a szczególnie PP. Inżynierów, Architektów i budowniczych, iż główną reprezentację wapiennika w Płazie oddaliśmy dla miasta Krakowa P. Tomaszowi Bujasowi, koncesjonowanemu majstrowi murarskiemu w Krakowie ulica Siemiradzkiego Nr. 5., który to reprezentant dostarcza wapno wypalane w bryłach i gaszone p. p. odbiorcom. Wszelkie zamówienia uskutecznia się punktualnie. 410 3 10

Nowości wiosenne i letnie na suknie i okrycia

jako to:

Wełny kolorowe i czarne, **Kamgarny, Korciki, Chustki** wełniane, **Satyny, Zephyry, Muśliny, Kretony, Płócienka** krajowe oraz **Perkale białe francuskie surowe** na bieliznę, **Szyfony, Płótna, Chustki, Bielizna stołowa** i t. p.

KASZMIR AMARANTOWY NA KOSZULKI SOKOLSKIE

poleca magazyn

Józefa Neuwerta i Syna

Kraków, Sukiennice L. 1.

Próbki na żądanie opłatnie. 409 3 5

Skład nasion i herbaty T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych. **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuskich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2, 3 i 4 zlr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80. Peco 5 zlr., Okruchy 1·70 za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“** poleca wyroby swoje poddane pod koutrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cennłki na żądanie wysyła się opłatnie. 416 3 10

KSIĘGARNIA

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, ul. Grodzka 40,

poleca największą świeżo założoną

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

zaopatrzoną obficie we wszelkie tak nowe, jakoteż dawniejsze utwory polskich i obcych kompozytorów.

!! Warunki nadzwyczaj przystępne !!

Abonenci otrzymają bezpłatne premie.

Planino do przegrywania na miejscu dla użytku wszystkich kupujących i wypożyczających! 424 3 3

TAPETY

Największy skład fabryczny krajowych i zagranicznych

Rulon od 15 ct. i wyżej.

wszelkie dekoracje i sztukaterje pokojowe.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 390 6 12

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Skład fortepianów

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ul. Florjańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 2 104

Na Grzegórzkach

koło starej Wisły, ostatnia kamienica cynkiem kryta, jednopiętrowa, o 14 pokojach, z przejazdem, razem 160 sążni ziemi do sprzedania. Właściciel domu **Herold KASPER,** wiadomość pod l. 71, Grzegórzki, cena **7.000** reńskich. 405 2 ?

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	. 10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	. 12 „	Ale	16 .

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzn.



Apteczka domowa Wieleb. X. Sebastjana Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące poleca

Centralny Skład apteczny

ZYGMUNTA WILCZYŃSKIEGO, magistra farmacji,

w KRAKOWIE, przy ulicy Karmelickiej, pod Nr. 16. 360 5 10

Fortepiany i pianina

na raty — od 300 do 700 złr. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 złr. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 złr. tańszy umnie,** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa, stonogów etc. (do fortepianów i mebli) 1 złr. (dla moich odbiorców **bezpłatnie**).

Ant. Sidorowicz w Kołomyi

b. dyrek. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam, że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znaczn e **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** *Dr. Rittigstein w Tarnopolu.*

Szczęśliwy jestem, że fortepian kupiłem u W. Pana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 złr. drożej. Dziękuję etc. *A. Studziński,* Lwów, Łyczakowska.

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pianino (itd.) *Dr. Lambert,* w d. Tuzli (Bośnia)

. . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w **Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. *Am. Aleksandrowicz,* Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwiająco nizka. *Ks. prob. Porębski* w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian... (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Biczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k prokurator w Samborze. Wna Lenczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Malikowski, c. k. adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. płyn 40 ct.

Pańska BENIGNINA jest niezrównaną.. *Józ. Krynicka,* Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka **bardzo skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi.** — Kto tylko próbował, nie może się dość nachwalić **znakomitego skutku** moich **prawdziwych ziółek,** przestrzegam jednak, że ziółka nie noszące mego nazwizka nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi,** których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem. Cena 20 ct.

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów Jagiellońska.

Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek“ które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, poczmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród)

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.

260 27 52 **Apteka Sidorowicza w Kołomyi.**

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Wtorek d. 2 Maja.

ZUP.: Zupa Okstel. Consommé z djablotkami. Rosół z gwiazdkami.

PRZYST.: Jajka, sos pomidorowy. Mostek cielęcy z rakami. Szt. mięsa, sos selerowy.

PIECZ.: Nóżki cielęce z szpinakiem. Wątróbka po nelsońsku. Polędwica z jarzynkami.

LEGUM.: Prażucha ze słoniną. Beine souflé ze sokiem. Galaretka owocowa.

200 sążni Parcela budowlana

w środku Rynku Kleparskiego zaraz do sprzedania, kapitał potrzebny 3—5000 złr. Wiadomość w Bazarze meblowym St Michałowskiego w Krakowie. 433 1 6

MIESIĄC MARJI

ułożył

X. P. Smolikowski.

Najpiękniejsze ze wszystkich wydanie, na welinie, str. 325, broszurowane **80 ct.,** bardzo ozdobnie oprawne **złr. 1·20.**

MIESIĄC MARJI

X. Z. GOLIANA,

nowe wydanie broszurow. **60 ct.,** oprawne w płótno **złr. 1.**

MIESIĄC MAJ

X. J. Nowakowskiego, broszurowane 40 ct.

WITAJ GWIAZDO MORZA

X. J. Krukowskiego, Cena 45 ct.

NOWE CZYTANIA MAJOWE

Ks. J. Krukowskiego. Cena 40 ct.

Kaliskie Nabożeństwo Majowe

Cena 60 ct.

U Stóp Marji

p. MARJĘ RAFAELĘ,

broszur. **40 ct,** oprawne **60 ct.** **tudzież wiele innych książeczek na Maj, posiada w zapasie** i poleca

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawn. Polskiej

W KRAKOWIE.

Zamiejscowi dołączają na przesyłkę 15 ct. 88 6 10

Kamienica dwupiętrowa

wolna od podatku, w najzdrowszem położeniu, w pobliżu plantacyj, otoczona ogrodami i urządzona z komfortem jest z wolnej ręki za przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. Dra **Jana Jakubowskiego** w Krakowie. Rynek główny Nr. 43. 435 1 3

35 lat powodzenia



210 4 ?

uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46.** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie

C. k. austrjackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1893 według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7·07	rano	poc. posp.	Nr. 3	z Krakowa.		do **Podwołoczysk;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza.
7·15	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
8·00	„	„ osob.	Nr. 15	z Krakowa.		do **Lwowa;** ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
10·45	przed poł.	„ „	Nr. 13	z Krakowa.		do **Podwołoczysk;** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa. Stryja i Stanisławowa.
10·55	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
9·20	wieczór	„ posp.	Nr. 1	z Krakowa.		do **Suczawy przez Lwów;** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza.
9·28	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
10·55	w nocy	„ osob.	Nr. 11	z Krakowa.		do **Podwołoczysk;** ma połączenie w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja, od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
6·40	po poł.	„ „	Nr. 17	z Krakowa.		do **Rzeszowa;** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie, do Żywca w Bierzanowie, od Wieliczki w Tarnowie do Grybowa
6·50	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
12·00	w poł.	„ miesz.	Nr. 451	z Krakowa.		do **Wieliczki.**
12·20	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
8·10	wieczór	„ „	Nr. 461	z Krakowa.		do **Wieliczki;** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„	„ „	„ „	z Podgórza-Płaszowa.		
8·44	rano	„ „		z Krakowa (przez Zwierzyniec.)		do **Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, Nowy Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„	„ „		z Zwierzyńca.		
9·04	przed poł.	„ osob.		z Podgórza-Płaszowa.		
9·10	„	„ „		z „ Przystanku.		
7·05	wieczór	„ miesz.		z Krakowa (przez Zwierzyniec.)		do **Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, Nowy Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„	„ „		z Zwierzyńca.		
7·25	„	„ osob.		z Podgórza-Płaszowa.		
7·31	„	„ „		z „ Przystanku.		
4·38	rano	„ miesz.		z Krakowa (przez Zwierzyniec.)		do **Oświęcimia.**
4·58	„	„ „		z Zwierzyńca.		
5·00	„	„ „		z Podgórza-Płaszowa.		
5·06	„	„ „		z „ Przystanku.		
2·20	po poł.	„ „		z Krakowa (przez Zwierzyniec.)		do **Oświęcimia.**
2·35	„	„ „		z Zwierzyńca.		
2·46	„	„ „		z Podgórza-Płaszowa.		
2·52	„	„ „		z „ Przystanku.		
6·40	wieczór	„ osob.	Nr. 17	z Krakowa.		do **Żywca.**
6·55	„	„ „	„ 10·20	z Podgórza-Płaszowa.		
7·01	„	„ „	„ „	z „ Przystanku.		
8·25	rano	„ „	Nr. 23	z Krakowa.		do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25** czerwca do 15 września.
8·38	„	„ „	„ 1014	z Podgórza-Płaszowa.		
8·44	„	„ „	„ „	z „ Przystanku.		

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4·50	rano	poc. osob.	Nr. 12	do Podgórza-Płaszowa.	z **Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Nowego Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od 1 lipca do 31 Września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
6·12	„	„ posp.	Nr. 2	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Suczawy przez Lwów.**
6·20	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
2·15	po poł.	„ osob.	Nr. 14	„ Podgórza-Płaszowa.	ze **Lwowa;** ma połączenie w Przemyślu od Nowego Zagórza; w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
8·09	wieczór	„ „	Nr. 16	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Podwołoczysk;** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Nowego Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
9·34	w nocy	„ posp.	Nr. 4	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Podwołoczysk;** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i Nowego Zagórza.
9·42	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
8·42	rano	„ osob.	Nr. 18	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Rzeszowa;** ma połączenie w Tarnowie od Nowego-Sącza w Podgórzu-Płaszowie od Żywca.
8·55	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
7·49	„	„ miesz.	Nr. 462	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Wieliczki;** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i Nowego Sącza a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego). Rabki i Mszany dolnej.
8·05	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
6·34	wieczór	„ „	Nr. 452	„ Podgórza-Płaszowa.	z **Wieliczki;** na połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy Nowego-Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6·52	„	„ „	„ „	„ Krakowa.	
5·38	rano	„ osob.		„ Podgórza-Przystanku.	z **Suczawy** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	„	„ „		„ „ Płaszowa.	
5·50	„	„ miesz.		„ Zwierzyńca.	
6·05	„	„ „		„ Krakowa (przez Zwierzyniec.)	
4·04	po poł.	„ osob.		„ Podgórza-Przystanku.	z **Husiatyna** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu z Orłowa, w Suchej od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic.
4·10	„	„ „		„ „ Płaszowa.	
4·18	„	„ miesz.		„ Zwierzyńca.	
4·38	„	„ „		„ Krakowa (przez Zwierzyniec.)	
10·40	przed poł.	„ „		„ Podgórza-Przystanku.	z **Oświęcimia**
10·46	„	„ „		„ „ Płaszowa.	
10·54	„	„ „		„ Zwierzyńca.	
11·09	„	„ „		„ Krakowa (przez Zwierzyniec.)	
8·53	wieczór	„ „		„ Podgórza-Przystanku.	z **Oświęcimia**
8·59	„	„ „		„ „ Płaszowa.	
9·07	„	„ „		„ Zwierzyńca	
9·22	„	„ „		„ Krakowa (przez Zwierzyniec.)	
8·21	rano	„ osob.	Nr. 1019	„ Podgórza-Przystanku.	z **Żywca** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic.
8·27	„	„ „	„ „	„ „ Płaszowa.	
8·55	„	„ „	„ 18	„ Krakowa.	
7·17	wieczór	„ „	Nr. 1013	„ Podgórza-Przystanku.	z **Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do** 15 września.
7·23	„	„ „	„ „	„ „ Płaszowa.	
7·40	„	„ „	„ 24	„ Krakowa.	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A—B) i Porębskiego (linia ...).

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego